



Kontrowersje wokół nowelizacji federalnej ustawy wyborczej w Niemczech

Piotr Kubiak

W marcu Bundestag uchwalił rewolucyjny projekt nowelizacji federalnej ustawy wyborczej zaproponowany przez koalicyjne frakcje SPD, Zielonych i FDP. Nowelizacja stanowi odpowiedź na wzrastającą od czasu reformy z 2013 r. liczbę parlamentarzystów: od następnych wyborów Bundestag ma liczyć 630 posłów. Narusza ona jednak dwie kluczowe zasady niemieckiego prawa wyborczego: częściowo ogranicza pierwszeństwo mandatów bezpośrednich i likwiduje tzw. klauzulę mandatową. Przeciwko przyjętej nowelizacji ordynacji wyborczej protestowali przede wszystkim przedstawiciele CSU i Die Linke, którzy zapowiedzieli zaskarżenie ustawy do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego.

Mieszany system wyborczy stosowany podczas wyborów do Bundestagu ukształtowany został na przełomie lat 40. i 50. XX w. Bazuje on na wielokrotnie nowelizowanej federalnej ustawie wyborczej (Bundeswahlgesetz) z 1956 r. Według art. 38 ust. 1 Ustawy Zasadniczej wybory w Niemczech mają pięcioprzymiotnikowy charakter: „Posłowie niemieckiego Parlamentu Federalnego są wybierani w wyborach powszechnych, bezpośrednich, wolnych, równych i tajnych. Są oni przedstawicielami całego narodu, nie są związani nakazami i instrukcjami oraz podlegają tylko swojemu sumieniu”. System mieszany polega zatem na

specyficznym połączeniu wyborów większościowych (bezpośrednich) z proporcjonalnymi, co określa się mianem „spersonalizowanych wyborów proporcjonalnych” (*personalisierte Verhältniswahl*). Oznacza to, że każdy wyborca ma do dyspozycji dwa głosy: pierwszy (*Erststimme*) oddaje na wybranego kandydata w lokalnym jednomandatowym okręgu wyborczym (obecnie jest ich 299), a drugi (*Zweitstimme*) na wybraną listę partyjną w swoim kraju związkowym (co najmniej 299 posłów wyłanianych było z list partyjnych). Oficjalne wyniki wyborów podawane są na podstawie głosów

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy
wyrażają jedynie opinie
autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

oddanych na listy partyjne (tzw. głosów drugich), które stanowią punkt wyjścia dla rozdziału mandatów w Bundestagu. Niemniej jednak pierwszeństwo przy obsadzaniu mandatów mają zwycięzcy w wyborach bezpośrednich, co w wyjątkowych sytuacjach – gdy liczba zwycięzców z danej partii w okręgach jednomandatowych usytuowanych w danym kraju związkowym przewyższała liczbę mandatów przysługujących tej partii z tego kraju związkowego na podstawie głosów drugich – skutkowało wystąpieniem tzw. mandatów nadwyżkowych. Mandaty tego rodzaju naruszały zasadę proporcjonalności wyborów i skutkowały tym, że skład Bundestagu nie do końca odpowiadał wynikom wyborów. Należy jednak zaznaczyć, że do 1990 r. mandaty nadwyżkowe występowały sporadycznie, na co miał wpływ wysoki stopień koncentracji zachodnioniemieckiego systemu partyjnego, począwszy od lat 60. zdominowanego przez dwie wielkie partie ogólnospołeczne (*Volksparteien*) – CDU/CSU i SPD oraz mniejszą FDP (w 1983 r. jako czwarta siła pojawiła się w Bundestagu partia Zielonych). W celu zapobieżenia rozdrobnieniu parlamentu zastosowano tzw. klauzulę zaporową (*Sperrklausel*) na poziomie 5%, choć jej znaczenie osłabiała tzw. klauzula mandatowa (*Grundmandatklausele*), która polegała na tym, że przy przeliczaniu głosów na mandaty uwzględniane mogły być także te partie, które nie zdołały przekroczyć granicy progu wyborczego, ale ich kandydaci

zwyciężyli w co najmniej trzech okręgach jednomandatowych (w wyborach z 2021 r. skorzystała na tym np. Die Linke, która zdobyła 4,9% głosów, ale jej kandydaci zwyciężyli w trzech okręgach jednomandatowych: tym sposobem frakcja Die Linke liczy 39 posłów – trzech zwycięzców w okręgach jednomandatowych oraz 36 posłów z list partyjnych, którzy zyskali mandaty właśnie dzięki klauzuli mandatowej). Głosy na mandaty przeliczano początkowo na podstawie metody d'Hondta (do 1983 r.), następnie Hare-Niemeyera (1987–2005) a od 2009 r. na podstawie metody Sainte-Laguë. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje obywatelom Niemiec po ukończeniu 18. roku życia (art. 39 ust. 1 UZ). Ten skomplikowany system wyborczy sprawdzał się w warunkach Republiki Bońskiej: do 1987 r. wyborom do Bundestagu towarzyszyła bardzo wysoka frekwencja (do 1983 r. powyżej 85%), dzięki czemu wybrani posłowie cieszyli się wysoką legitymacją społeczną, a mandaty nadwyżkowe począwszy od lat 60. występowały sporadycznie (najwięcej dwa w wyborach z 1983 r.). Atutem mieszanego systemu wyborczego było również połączenie interesów wielkich partii politycznych z oczekiwaniami lokalnych społeczności, które w teorii miały możliwość wybierania lokalnych liderów w okręgach jednomandatowych: jednak praktyka polityczna pokazała, że wybory bezpośrednie także zostały zdominowane przez rywalizację kandydatów wystawianych przez największe partie.

Przeprowadzone w 1990 r. zjednoczenie Niemiec, które w praktyce było włączeniem pięciu nowych wschodniemieckich krajów związkowych (i Berlina Wschodniego) do RFN, skutkowało powiększeniem liczby posłów do Bundestagu o reprezentantów byłej NRD. Od czasu wyborów z 1990 r. Bundestag wyjściowo liczył 656 posłów (328 z nich to zwycięzcy w okręgach jednomandatowych, a co najmniej 328 pochodziło z list partyjnych). Równocześnie przyspieszeniu uległy zmiany w obrębie niemieckiego systemu partyjnego: pogłębiła się jego fragmentacja i polaryzacja, a sam system partyjny uległ spłaszczeniu w wyniku stopniowego osłabiania pozycji obu *Volksparteien* i wzmacnianiu się pozycji partii średnich. Po 1990 r. niemiecki system partyjny składał się z pięciu partii relewantnych reprezentowanych w Bundestagu (piątą liczącą się siłą polityczną okazała się postkomunistyczna PDS – od 2007 r. jako Die Linke), a od wyborów z 2017 r. jest ich już sześć w następstwie pojawienia się w Bundestagu frakcji AfD. Rosnąca konkurencja wśród partii politycznych i słabnąca pozycja największych partii coraz wyraźniej ujawniały dwa poważne mankamenty mieszanego systemu wyborczego: negatywny wpływ mandatów nadwyżkowych na reprezentatywność parlamentu, co skutkowało zwiększeniem liczby posłów na korzyść największych partii

(bo to one zdobywały mandaty nadwyżkowe) oraz możliwość dzielenia głosów (tj. głosowania na koalicję¹), które zaciemniały wyniki wyborów. W wyborach z 1990 r. wybrano 662 posłów (w tym 6 mandatów nadwyżkowych), w 1994 r. było ich 672 (16 mandatów nadwyżkowych), a w wyniku wyborów z 1998 r. Bundestag liczył 669 posłów (13 mandatów nadwyżkowych). Większość ekspertów i publicystów wskazywała w tym czasie na konieczność zredukowania liczby posłów zasiadających w Bundestagu.

REFORMY Z LAT 2001–2021

Uczyniono to w 2001 r. na bazie nowelizacji federalnej ustawy wyborczej. Bundestag miał liczyć co najmniej 598 posłów: liczbę okręgów jednomandatowych zmniejszono z 328 do 299 (powiększając obszar każdego z nich), a posłów z list partyjnych miało być co najmniej 299. Wybory z 2002 r. wydawały się potwierdzać słuszność podjętej decyzji: wyłoniono 603 posłów (wystąpiło 5 mandatów nadwyżkowych).

Jednak reforma z 2001 r. nie rozwiązała problemu negatywnego wpływu mandatów nadwyżkowych na podział miejsc w Bundestagu. Problem ten nasilił się w wyniku wyborów z 2005 r., gdy wyłoniono 614 posłów (16 mandatów nadwyżkowych, z tego 9 dla SPD, a 7 dla CDU/CSU), oraz w następstwie wyborów z 2009 r., gdy wybrano już 622

¹ W latach 90. niekiedy czynili tak np. sympatycy partii chadeckich, którzy chcieli utrzymania koalicji z FDP. W krajach związkowych, gdzie pozycja CDU i CSU była na tyle silna, że zdobywali oni większość mandatów bezpośrednich, często wspierali oni drugim głosem listę FDP, aby pomóc uzyskać tej partii jak najlepszy wynik. CDU/CSU nie traciły przy tym wiele (często zdobywały nawet mandaty nadwyżkowe).

posłów (24 mandaty nadwyżkowe dla frakcji CDU/CSU). Naruszanie zasady proporcjonalności w wyniku możliwości występowania mandatów nadwyżkowych (na korzyść największych partii) stało się przedmiotem licznych skarg do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (FTK) składanych przez mniejsze partie (m.in. Zielonych). FTK w orzeczeniu z 3.07.2008 r. nakazał przeprowadzenie nowelizacji federalnej ustawy wyborczej, tak aby zlikwidować negatywny wpływ mandatów nadwyżkowych na zasadę proporcjonalności. Po długich i trudnych negocjacjach (partie chadeckie próbowały ograniczyć i opóźnić wejście w życie reformy) Bundestag dopiero w lutym 2013 r. uchwalił stosowną nowelizację, która była zgodna z wytycznymi FTK. Osiągnięto to poprzez zmianę zapisu § 6 ustawy wyborczej, wprowadzając instytucję mandatów wyrównawczych (*Ausgleichsmandate*). Miały one rekompensować pozostałym partiom występujące mandaty nadwyżkowe, które naruszały dotychczas zasadę proporcjonalności. Reforma ta była krokiem we właściwym kierunku: skład Bundestagu stawał się reprezentatywny i oddawał rzeczywiste wyniki wyborów uzyskane na podstawie głosów drugich. Nowelizacja likwidowała również korzyści płynące z dzielenia głosów. Miała za to jeden poważny mankament: skutkowało zwiększeniem liczby posłów zasiadających w Bundestagu. Według symulacji liczba posłów w skrajnych wypadkach mogła przekroczyć 800, a więc ponad 200

miejsc przypadłoby na posłów wybranych dzięki mandatom nadwyżkowym i wyrównawczym.

Wprawdzie wybory z 2013 r. dzięki dobremu wynikowi partii chadeckich nie przyniosły gwałtownego zwiększenia liczby posłów (wybrano 631 posłów, z tego 5 w wyniku mandatów nadwyżkowych, które zostały zrekompensowane pozostałym partiom w postaci 28 mandatów wyrównawczych), ale stosunkowo duża liczba mandatów wyrównawczych przy niewielu nadwyżkowych wskazywała na perspektywę dalszego powiększenia liczby posłów po kolejnych wyborach. Na problem ten wielokrotnie wskazywał ówczesny przewodniczący Bundestagu Norbert Lammert (CDU), który wezwał partie polityczne do podjęcia prac nad dalszymi reformami systemu wyborczego. Wyzaczył on docelową liczbę posłów (630), postulował wydłużenie kadencji Bundestagu do pięciu lat i złożył szereg propozycji zmian w ustawie wyborczej i Ustawie Zasadniczej. Wyniki wyborów do Bundestagu z 2017 r., gdy wyłoniono 709 posłów (49 mandatów nadwyżkowych i 62 wyrównawcze), skłoniły partie polityczne do intensyfikacji prac nad nowelizacją ordynacji wyborczej. W październiku 2020 r. Bundestag – głosami koalicyjnych frakcji CDU/CSU i SPD – uchwalił kolejną nowelizację ustawy wyborczej, zakładającą przeprowadzenie w dwóch etapach reformy systemu wyborów do Bundestagu. W pierwszym etapie, obowiązującym od wyborów z 2021 r.,

zapropozowane zmiany miały charakter kosmetyczny: utrzymana została dotychczasowa liczba okręgów jednomandatowych (299), zmianie miał ulec sposób naliczania mandatów wyrównawczych pozostałym partiom, które zaczynałoby się dopiero po uzyskaniu przez partię więcej niż trzech mandatów nadwyżkowych.

W drugim etapie (przed wyborami z 2025 r.) zakładano zmniejszenie liczby okręgów jednomandatowych z 299 do 280 (od 1.01.2024 r.). Planowano również powołanie specjalnej komisji eksperckiej, która miała zająć się reformą prawa wyborczego.

W praktyce było to odłożenie reformy na kolejną kadencję Bundestagu. Akceptacji posłów nie zyskał za to projekt frakcji opozycyjnych (FDP, Die Linke, Zieloni), który zakładał wprowadzenie głębszych zmian: zmniejszeniu miała ulec liczba okręgów jednomandatowych (z 299 do 250) przy zwiększeniu docelowej liczby posłów z 598 do 630 (udział posłów wybranych w wyborach bezpośrednich miał się zmniejszyć z wyjściowych 50% do 40%). Odrzucony został również radykalny projekt AfD, który zakładał m.in. zniesienie pierwszeństwa dla posłów wybranych w okręgach wyborczych na korzyść posłów z list partyjnych (podobne propozycje znalazły się w nowelizacji ustawy z 2023 r.).

Wybory do Bundestagu XX kadencji przeprowadzone 26.09.2021 r. pokazały, że przyjęta w 2020 r. nowelizacja okazała się niewystarczająca.

Bundestag liczy obecnie 736 posłów (i jest to najliczniejszy wybierany w sposób demokratyczny parlament na świecie, w którym zasiada teraz więcej posłów niż w Parlamencie Europejskim), co jest następstwem wystąpienia 15 mandatów nadwyżkowych (z tego 11 dla CSU), które zostały zrekompenzowane pozostałym partiom w postaci 123 mandatów wyrównawczych. Problemem okazał się wynik CSU w Bawarii, która tym razem zdobyła 31,7% głosów w tym kraju związkowym, co teoretycznie powinno przełożyć się na uzyskanie 34 spośród 93 mandatów przysługujących Bawarii, ale kandydaci CSU zwyciężyli w 45 (z 46) bawarskich okręgach jednomandatowych i nie mogli tych mandatów stracić. Skutkowało to tym, że najpierw wyrównano tę nadwyżkę (dzięki reformie nadwyżkę 8 zamiast 11 mandatów, bo wystąpiłoby jeszcze więcej mandatów wyrównawczych) pozostałym partiom w Bawarii, a następnie komisja wyborcza musiała wyrównać nadwyżkę bawarskich mandatów pozostałym krajom związkowym. Tym samym doszło do zwielokrotnienia liczby mandatów wyrównawczych, pomimo faktu wystąpienia mniejszej liczby mandatów nadwyżkowych niż w 2017 r., ale były one niekorzystnie rozłożone.

SPORNA NOWELIZACJA Z MARCA 2023 R.

intensyfikacji prac nad kolejną nowelizacją ordynacji wyborczej – postulat reformy został zapisany w umowie

koalicyjnej. W dniu 24.01.2023 r. przedstawiciele frakcji SPD, Zielonych i FDP przedstawili rewolucyjny projekt nowelizacji federalnej ordynacji wyborczej, który – po poprawkach zaproponowanych przez komisję spraw wewnętrznych Bundestagu – został przedłożony pod głosowanie parlamentu w dniu 17.03.2023 r. Po burzliwej debacie Bundestag głosami frakcji SPD, Zielonych, FDP i części AfD, stosunkiem głosów 399 do 261 (przy 23 wstrzymujących się) uchwalił kolejną nowelizację federalnej ustawy wyborczej. Na jej podstawie Bundestag począwszy od kolejnych wyborów zaplanowanych na 2025 r., będzie liczył 630 posłów (po interwencji komisji liczbę tę zwiększono w porównaniu do pierwotnej propozycji wynoszącej 598) i będzie to liczba stała. Zachowana zostanie liczba 299 okręgów jednomandatowych, a liczba miejsc z list partyjnych ma zwiększyć się do co najmniej 331. Tym samym utrzymany będzie mieszany system wyborczy, a same zasady głosowania nie ulegną zmianie. Kluczowe znaczenie będzie miał teraz głos drugi oddawany na krajowe listy partyjne, na podstawie którego podawano dotychczas wyniki wyborów. Zniesione zostanie pierwszeństwo dla mandatów bezpośrednich przy obsadzaniu miejsc w Bundestagu, zlikwidowane zostaną mandaty nadwyżkowe (i wyrównawcze) oraz zniesiona będzie klauzula mandatowa. Likwidacja mandatów nadwyżkowych polegać będzie na tym, że w wyjątkowych sytuacjach, gdy dana partia zwycięży w większej

liczbie okręgów jednomandatowych ulokowanych w danym kraju związkowym niż przypadnie jej miejsc na podstawie uzyskanych głosów drugich, wtedy mandaty poselskie zdobędą tylko ci zwycięscy kandydaci tej partii z okręgów jednomandatowych, którzy otrzymali najlepsze wyniki. W ten sposób liczba posłów wybranych z okręgów jednomandatowych wcale nie musi wynieść 299, lecz może być mniejsza. Likwidacja klauzuli mandatowej oznacza, że partia, która nie przekroczy granicy 5-procentowego progu wyborczego, mimo że jej kandydaci zwyciężyli w co najmniej trzech okręgach jednomandatowych, nie będzie brała udziału przy podziale miejsc w Parlamencie Federalnym. Przyjęta nowelizacja idzie znacznie dalej niż dotychczasowe propozycje zmian polegające najczęściej na ograniczeniu liczby okręgów jednomandatowych lub zmianie sposobu naliczania mandatów wyrównawczych. Priorytetowo traktuje ona głosy oddane na listy partyjne, częściowo znosi pierwszeństwo mandatów bezpośrednich oraz likwiduje różnego rodzaju wyjątki i zapisy mogące wpływać na reprezentatywność Bundestagu, na których korzystały niektóre partie. Zdaniem Sebastiana Hartmanna (SPD), uchwalona nowelizacja ma przynieść realizację trzech konkretnych celów: „zmniejszenie liczby posłów w Bundestagu i zagwarantowanie stałej liczby mandatów, a skład Bundestagu dokładnie będzie odzwierciedlał wyniki

wyborów i jednocześnie będzie sprawiedliwy dla wszystkich partii”.

Nowelizacja spotkała się z ostrym sprzeciwem części sił politycznych, które poczuły się zagrożone w wyniku jej wprowadzenia. Najwięcej na jej wprowadzeniu mogą stracić dwie partie – CSU (perspektywa utraty części mandatów bezpośrednich i – w wypadku nieprzekroczenia granicy progu wyborczego – klauzula mandatowa) i Die Linke (klauzula mandatowa). Podczas debaty w Bundestagu posłowie tych partii – Alexander Dobrindt (CSU) i Jan Korte (Die Linke) – wskazywali na niekonstytucyjność niektórych zapisów ustawy, jak i na fakt, że proponowane zmiany wymierzone są przede wszystkim w partie opozycyjne. W imieniu swych partii zapowiedzieli zaskarżenie nowelizowanej ustawy do FTK. Również podczas dyskusji nad ustawą w Bundesracie (12.05.2023 r.) doszło do ostrej polemiki wśród przedstawicieli krajów związkowych: swój sprzeciw zgłosili premierzy Bawarii (Markus Söder) i Saksonii-Anhalt (Reiner Haseloff, CDU), a zastrzeżenia wobec ustawy wyraziła także premier Meklemburgii-Pomorza Przedniego Manuela Schwesig (SPD). Mimo to ustawa weszła w życie po złożeniu podpisu przez prezydenta Franka-Waltera Steinmeiera i ogłoszeniu jej 13.06.2023 r. w dzienniku ustaw.

Otwarte pozostaje pytanie, czy nowelizacja zostanie uznana przez FTK za niezgodną z konstytucją? Część ekspertów uważa, że zmienione zapisy

ordynacji wyborczej są niekonstytucyjne, ponieważ redukują one głos pierwszy do roli głosu pomocniczego w stosunku do głosu na listy partyjne. Ponadto osłabieniu mogą ulec więzi między lokalnymi wyborcami a ich reprezentantami. Sporo kontrowersji wywołuje fakt, że może dojść do sytuacji, gdy niektóre okręgi jednomandatowe nie będą miały w Bundestagu swojego reprezentanta, który został wybrany w głosowaniu bezpośrednim, lecz zwyciężył z niewystarczająco wysokim poparciem, ponieważ jego partia uzyskała słaby wynik na poziomie federalnym na podstawie głosów drugich (autorzy projektu sugerowali, że w to miejsce dobierani będą kandydaci innych partii wywodzący się – w miarę możliwości – z tych okręgów). Skargę do FTK przeciwko ustawie zgłosił już rząd Bawarii, podobny krok zapowiedziały frakcje CDU/CSU i Die Linke. O losie ustawy zadecyduje Federalny Trybunał Konstytucyjny.

KONKLUZJE

Mieszany system wyborczy stosowany podczas wyborów do Bundestagu miał w założeniach odzwierciedlać najwyższe standardy demokracji przedstawicielskiej. Miał godzić interesy największych partii politycznych z oczekiwaniami lokalnych społeczności. Jego wprowadzenie wynikało z federalnego charakteru państwa zachodniemieckiego, jak i z tradycji. System ów sprawdzał się bardzo dobrze w specyficznym układzie politycznym

RFN do końca lat 80. Po zjednoczeniu Niemiec coraz wyraźniej ujawniały się jego niedoskonałości, szczególnie w obliczu ewolucji systemu partyjnego w kierunku zwiększenia liczby partii relevantnych, będących w stanie zdobywać miejsca w Bundestagu. Okazało się, że rozkład mandatów w Bundestagu – w następstwie występowania mandatów nadwyżkowych – nie do końca odpowiadał rzeczywistości poparcia partii politycznych. Podjęte w pierwszych dwóch dekadach XX w. próby naprawy tego systemu, choć zlikwidowały jego najważniejsze bolączki (m.in. negatywny wpływ mandatów nadwyżkowych), to ujawniły kolejne problemy w postaci wzrostu liczby posłów. Przyjęta właśnie nowelizacja ustawy wyborczej wyznacza stałą liczbę posłów i jednocześnie likwiduje wyjątki i regulacje wpisane w system, stanowiące główne powody nadmiernej liczby posłów. Priorytetowo potraktowano tutaj głosy oddawane na listy partyjne, co wydaje się wyznaczać właściwy kierunek zmian systemu wyborczego. Niemniej jednak przedstawiony sposób ograniczenia znaczenia mandatów bezpośrednich może budzić kontrowersje (pośrednio łamie zapisaną w Ustawie Zasadniczej zasadę równych głosów) i stać się przyczyną uznania przez FTK nowelizacji za niezgodną lub częściowo niezgodną z konstytucją. Przedstawione powyżej próby reform ordynacji wyborczej pokazują, jak trudno jest naprawić istniejący system, nie obnażając jego kolejnych

niedoskonałości. Czy to oznacza, że w dalszej perspektywie Niemcy odejdą od mieszanego systemu wyborczego w kierunku systemu proporcjonalnego opartego na wielomandatowych okręgach wyborczych? Wydaje się, że nie nadszedł jeszcze na to czas.

W najbliższych latach możemy spodziewać się za to ożywionych dyskusji wokół reformy prawa wyborczego, dalszych reform systemu wyborczego i sposobu funkcjonowania Bundestagu. Dyskutowane będą takie kwestie jak: obniżenie cenzusu wieku dla czynnego prawa wyborczego (do 16 lat), parytet dla kobiet na listach partyjnych, obniżenie progu wyborczego i uproszczenie systemu wyborczego, a także wydłużenie kadencji Bundestagu do pięciu lat.

Dr Piotr Kubiak – historyk, niemcoznawca, analityk Instytutu Zachodniego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na przemianach zachodzących w obrębie niemieckiego systemu partyjnego. W swych badaniach skupia się m.in. na analizie wyborów w Niemczech, losach niektórych partii politycznych. Zajmuje się również wybranymi aspektami relacji polsko-niemieckich w XX w.